

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMBRATA: z przesyłką
poczt.
W Polsce miesięcznie 80gr
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto oszczędnościowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Co robić? — Rezolucje — Otwarcie teatru więziennego w Rzeszowie — Apel do Pań! — Przegląd polityczny — Tylko wzgarda — Potępienie haniebnego napadu — Czy nie powtarza się nasza historia? — Prima Aprilis — Nadesłane — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Co robić?

Gdy dolega przesilenie, gdy wzmaga się bezrobocie, wtedy wszyscy oglądają się na pomoc państwa. Zwłaszcza u nas, gdzie działalność administracji państwowej jest tak wszechstronna, gdzie państwo prowadzi tyle gospodarstw, gdzie dobrowolnie wzięło na siebie tyle zadań gospodarczych i finansowych. Różne warstwy gospodarcze dotknięte kryzysem wciągają o uruchomienie rezerw skarbowych. Przemysł domaga się zamówień, rolnictwo bardziej skutecznej protekcji i przeciwdziałania zwwyżce cen. Rzecz jasna, że w chwili kryzysu potęgują się zadania państwowe. Ale ten kryzys odbija się również i na finansach państwowych, możliwości finansowe państwa są mniejsze.

Nie wystarczy jednak łagodzić przesilenie, odsuwać różnymi środkami i półśrodkami jego grozę. W chwili takiej, jak obecna, trzeba myśleć także i o tem, co będzie później, za rok lub kilka lat, a nie tylko zajmować się bezpośrednimi kłopotami. Jeżeli przesilenie w znacznym stopniu zostało wywołane i zaostrzone błędami naszej polityki gospodarczej i finansowej, to te błędy już teraz, nie zwlekając, trzeba usuwać. W każdym przesileniu większą rolę grają pierwiastki psychiczne. Obecnie Polska przeżywa także i kryzys zaufania, kryzys bardzo głęboki. Gdy opinia publiczna nie zobaczy przed sobą jasnej drogi, czy nie nastąpi zerwanie z dotychczasowymi błędami, nie będzie kraj zdolny do twórczej pracy gospodarczej, nie podniesie się z dotychczasowego upadku.

Jakie są drogi do wyjścia? Bardzo proste, tylko trzeba mieć siłę i wolę, by na nie śmiało wkroczyć.

Przedewszystkiem oszczędność w budżetach tak państwa, jak i samorządów. Należy zmniejszyć wydatki reprezentacyjne. Nie robić inwestycji z pieniędzy podatkowych. Uprościć naszą administrację, uwolnić ją od wielu zbędnych zadań. Nie nakładać na samorzady nowych obowiązków, na które one nie mają pieniędzy, jeżeli chcemy się stać państwem naprawdę wielkiem, musimy przeprowadzić wielkie oszczędności. Zbyt wielki budżet państwa i samorządów podcina życie gospodarcze, wysusza źródła podatkowe.

Konieczną jest dalej reforma naszego systemu podatkowego. Dzisiejszy system nie pozwala na gromadzenie się kapitału, wystraszać może kapitał obcy. Stan rzeczy istniejący dzisiaj w przemyśle i handlu, jest najlepszym argumentem za potrzebą bardzo rychłych i stanowczych reform podatkowych.

Nie może nasz budżet, a przez budżet i społeczeństwo płacące podatki, znosić dłużej ciężaru deficytów przedsiębiorstw państwowych. Niektóre z nich trzeba zlikwidować, inne zaś trzeba prze-

obrazić, by one nie potrzebowały dotacji ze skarbu państwa. Zbyt długo już do tych przedsiębiorstw się dopłaca, a one, mając zabezpieczony dopływ pieniędzy skarbowych, wciąż rozszerzają swoją działalność. Nie umiały one znaleźć sobie drogi do zagranicznego kredytu. Np. koleje żelazne mogły ten kredyt znaleźć, ale nie przeprowadziły ich komercjalizacji, mimo zapowiedzi, bez czego niema możliwości uzyskania kredytu.

Ciężar ustawodawstwa społecznego musi być zmniejszony przez obniżenie kosztów administracyjnych. Nie jest możliwym, by w najbliższych latach były przeprowadzone jakiegokolwiek nowe ustawy, któreby na państwo, lub samorząd nakładały nowe ciężary. W zakresie przemysłu budowlanego należy zmienić dotychczasowe ustawodawstwo, utrudniające pracę, skończyć już z przepisami prawnymi, wystraszającymi kapitał z tej gałęzi produkcji, popierać inwestycje przez wydatne ulgi podatkowe.

Wszystkie te zabiegi mają jeden cel na oku: wytworzyć własny kapitał, uruchomić wytwórczość, zapobiec bezrobociu. Nie uruchomi się wytwórczości przez państwowe przedsiębiorstwa, zagadnienia bezrobocia nie załatwi się przez zasiłki. Jest dla każdego rzeczą zrozumiałą, że te wszystkie postulaty odbiegają bardzo daleko od tego, co jest dzisiaj w Polsce. I jest rzeczą jasną, że ci, którzy taki a nie inny kierunek nadali polityce gospodarczej państwa, a którzy dzisiaj rządzą, nie potrafią nawrócić z raz obranej drogi. I dlatego zagadnienie odbudowy gospodarczej jest zarazem zagadnieniem politycznym.

REZOLUCJE.

Zebrani w dniu 23 marca 1930 r. w sali Sokoła obywatele należący do parafii rzeszowskiej wyrażają swój hołd synowski Ojcu św. za zwrócenie uwagi świata na niesłychane objawy barbarzyństwa, których dopuszczają się bolszewicy w Rosji i wyrażają podziękę swemu Arcypasterzowi Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi Nowakowi za zarządzenie w całej diecezji nabożeństw prześlągalnych za zbrodnie bolszewickie.

2) Zebrani jednogłośnie wyrażają swój protest przeciwko dokonywanym gwałtom w Rosji, łącząc się z temi protestami nadchodzącymi z całego świata, który nie może obojętnie patrzeć na barbarzyńskie praktyki religij w Rosji.

3) Zebrani postanawiają trwać silnie przy wierze katolickiej i sprzeciwiać się stanowczo wielkim próbom wszczęcia zaraz bolszewickich w duszę społecz. pol., a równocześnie wyrażają hołd tym wszystkim, którzy dla wiary świętej ponieśli ofiary z życia i majątku, jakoteż podziw

dla tych, którzy w ciężkich warunkach prześladowania religijnego trwają silnie w wierze świętej.

4) Zebrani zwracają się do Rządu polskiego, aby użył wszelkich dostępnych mu wpływów, dla powstrzymania ucisku i nagrawania się z wolności sumienia naszych rodaków w Rosji.

Otwarcie teatru więziennego w Rzeszowie.

W środę, dnia 2 kwietnia 1930 odbyło się w miejscowym więzieniu uroczyste otwarcie teatru więziennego.

Odegraną została arcywesoła komedia w trzech aktach Henryka Zbierzchowskiego pt. „Małżeństwo Loli“, której reżyserją spoczywała w rękach p. asystenta miejscowego więzienia i członka tuż. teatru „Reduta“ Edwarda Czarkowskiego. Podczas stosunkowo niedługich antraktów przygrywała orkiestra wojskowa 17 p. p.

Na pierwszy plan z pośród aktorów wysuwa się rola radcy Piorkiewicza, w wykonaniu p. Czarkowskiego, grana z pełnym jej zrozumieniem.

Rola despotycznej p. Radezynie, doskonale została odtworzona, przez swobodną, dobrą w mimice i dykcji g. Pelagję Czarkowską, członka Ludowego w Rzeszowie. P. Czarkowska dzielnie ubiegała się o palmę pierwszeństwa ze swym mężem i to się jej w zupełności udało.

Jeszcze jednemu aktorowi należy przyznać czołowe miejsce w grze, a to p. Zbyszkowi Caesarowi, w roli Fijołka. Nic w tem jednak dziwnego, kiedy się ma do czynienia z zawodowym artystą.

Nie zawiodła też panna Lola w wykonaniu p. Motłówniej. Jako dobrej i dzielnej amatorce należy się jej pełne uznanie.

Deskonałą parę stworzyli PP. Orłowa i Lewandowski w rolach państwa Ciompow.

Młodzianka p. Zosia, odtworzona przez p. Wysocką, to prawdziwy młodociany podłotek pełen wieśnianych marzeń i naiwności, nic też dziwnego, że się bardzo podobała.

Józio, odtworzony przez p. Krzeczowskiego wypadł najslabiej z całego zespołu. Nic dziwnego, o ile się wzięmie pod uwagę, że są to dopiero początki sceniczne tego amatora i dlatego czuł się na scenie trochę nieswojo.

Wstęp do uroczystego otwarcia wygłoszony przez naczelnika więzienia p. Żyłę, miły, korzystny i pełen głębszej treści.

Całość wywołała bardzo korzystne i dodatnie wrażenie. Nowej placówce, jak i jej dążeniom życzymy szczerze „Szczęść Boże“ przy pełnym uznaniu dla jej twórców.

Zetes.

Kupuj tylko w sklepach katolickich!

APEL DO PAŃ!

Zbliżają się święta, więc zwracamy się do wszystkich Pań z apelem, czyli **WOŁANIEM**.

Jesteście ministrami finansów ognisk domowych. Mąż przynosi pieniądze do domu, a żona je wyda...
je...

W RĘKACH WASZYCH MAJĄTEK NARODU. Wy robicie zakupy na wszelkie potrzeby. Potraficie związać koniec z końcem, nawet zaoszczędzić.

Do was dlatego zwracamy się z prośbą. Gdy robicie zakupy dla rodziny, idźcie po towary do **SWOICH RODAKÓW** po **SWOJE PRODUKTA KRAJOWE**.

Najpierw chodzi o to, aby kupować **TYLKO** u **SWOICH** towary, których potrzebujemy w tej samej cenie i jakości.

Polskę dał Bóg Polakom, dla Polaków, powinni więc wspierać się wzajemnie, ale nie tuczyć swym groszem **OBCYCH**, którym Bóg dał gdzieindziej ziemię i ojczyznę. Każde **PAŃSTWO ZMARNIEJE**, jeżeli mieszkańcy nie są zgodni ze sobą, lecz idą do obcych, popierać ich swymi pieniędzmi!

Jeżeli chcesz, aby Polska była potężną i Bóg w niej **TOBIE BŁOGOSŁAWIŁ**, — to łącz się ze swoimi, **WSPIERAJ SWOICH, KUPUJ TYLKO U SWOICH**, rób interes wyłącznie ze swoimi.

Hasłem naszym: **POLSKA DLA POLAKÓW!**

Następnie w handlach żądajmy towarów tylko swoich, krajowych, a nie zagranicznych, jeżeli je mamy u siebie.

Kawa, herbata, cytryna nie rodzą się w Polsce, więc je sprowadzać musimy, ale tłuszcz, smalec, owoce, mamy u siebie świeże i lepsze, dlaczego sprowadzamy je z Węgier, z Ameryki, z Niemiec?

Owoce nasze świeże przez Gdańsk wykupują masowo Niemcy, a potem przesyłają nam je z powrotem jako powidło, marmolada inb susz amerykański!... Podobnie w Polsce wykupują świeże skóry a przysyłają wygarbowane. Przykładów mnóstwo i innych, więc ich nie przytaczam.

Jedwabie nie są konieczne do życia, więc dobra Polka zastąpi je płótnem. Mamy wyborne jabłeczki i miód polskie, pocóż sprowadzać fałszywe wina i sztuczne szampany, które nas zatrują!

Hasłem naszym podczas świąt niech będzie: **ŻADNYCH TRUNKÓW ZAGRANICZNYCH NIE BĘDZIE NA STOŁACH NASZYCH!** A.

Przegląd polityczny.

Nowy rząd.

Mamy tzw. silny rząd. Na czele stoi płk. Sławek. W skład jego wchodzi i p. Car, któremu wielkie trudności robili koledzy adwokaci przy wpisywaniu go na listę adwokatów w Warszawie za to właśnie, że, będąc jako minister sprawiedliwości, stróżem prawa, to prawo łamał i obchodził. W obecnym rządzie jest i p. Prystor, któremu uchwalił Sejm wotum nieufności i p. Czerwiński, o którym sanacyjna Gwiazda cieszyńska pisze, że „jest odstępca od Kościoła katolickiego, kalwinem“... i że „jest to smutny objaw, iż w państwie katolickim apostata poraz trzeci otrzymuje tekę wyznań religijnych i oświecenia publicznego.“

Przeciw komu silny rząd.

Jest to silny rząd. Przeciw komu go tak zestawiono? Przeciw słabemu Sejmowi. — Rząd nie musi ze Sejmem walczyć. Przeciw słabemu Sejmowi nie potrzeba silnego rządu. Co ten Sejm zawinił? Uchwalił budżet. A co chciał jeszcze zrobić? Rozpatrzyć zgodnie z wyrokiem Trybunału Stanu sprawę przekroczenia budżetu o 562 miliony przez min. Czechowicza. Miał zbadać, na co te pieniądze poszły. Jednym słowem miał wykonać swój obowiązek kontroli grosza publicznego.

No, ale i mybyśmy chcieli wiedzieć, na co te pieniądze poszły. O 8 milionach wiemy, że poszły na wybory. Ale na co użyto jeszcze 554 miliony. Czasy są bardzo ciężkie. Dziś obywatel płacąc podatek, odejmuje sobie naprawdę od ust. Nic dziwnego, że chce wiedzieć, na co idzie ten jego krwawy grosz. Czy nie ma tam nadużyć, jak z owemi 8 milionami. Dlatego pyta się przez swoich prawnych przedstawicieli, kiedy i nacoście wydali?

Nagadanie posłom.

Zamiast odpowiedzi — bomba. Naprzód nagadał posłom p. Bartel, co się wzięło. A więc,

że mało jest takich posłów, co się na czemś rozumia, że z posłowania zrobili sobie zawód i inne nieprzyjemne rzeczy. Oczywiście posłowie wyjaśnili zaraz p. Bartłowi, że na fachowość powinno się więcej zwracać uwagi przy mianowaniu ministrów i wysokich urzędników, aniżeli przy wyborze na posłów. I przypominali wtedy, jak to za p. Bartla ministrem oświaty był chirurg ze Stanisławowa, który tem się odznaczył, że zorganizował w swoim powiecie Strzelca. (Może dlatego zajmuje się obecnie Strzelcem p. Krogulski. Przyp. Red.). A dalej, że niedawno „silnym“ premierem był suplent gimnazjalny, a prezesem Banku Gospodarstwa jest generał.

Na to p. Bartel już nic nie odpowiedział. Ale niedługo pojawił się wywiad p. min. Piłsudskiego z ekskrementami i takimi rewelacjami, jak to, że jacyś osobnicy prosili Marszałka o pozwolenie zamordowania posła Trąpczyńskiego i innych.

Piłowanie.

Sejm uchwalił wotum nieufności ministrowi Prystorowi, a ponieważ z p. Prystorem solidaryzował się cały rząd, musiał się p. Bartel ze swoim gabinetem podać do dymisji. Przyszło przesilenie tj. tworzenie nowego gabinetu, co w języku polskim nazywa się „piłowaniem.“ To piłowanie, czyli tworzenie nowego rządu przeprowadzano za pośrednictwem Bogu ducha winnego marszałka Senatu p. Szymańskiego i p. Jana Piłsudskiego tak długo, aż sesja budżetowa Sejmu skończyła się. Gdy w ostatnim dniu chciał Sejm obradować, a na porządku dziennym miał być jako punkt pierwszy budżet, a drugi sprawa p. Czechowicza, oświadczył klub B. B., że posiedzenie Sejmu zerwie. Nic to nowego. Sejmy w Polsce zrywali i przed rozbiorem rozmaici Sycińscy. Wprawdzie Polska skutkiem tego warcholstwa później upadła, ale to ich nie obchodziło, a zresztą w swojej namiętności nie zastanawiał się nad tem.

Posiedzenie Sejmu 30 marca.

Nasza sanacja jest niemniej namiętną, a rzykanctwo jest jej specjalnością. Zapowiedziała zerwanie Sejmu, a p. Sławek, jako prezes klubu B. B., oświadczył: „budżet może być uchwalony, ale ani kroku dalej“. Co to znaczy? Ani kroku, ani słowa o przekroczeniach budżetu i o sprawie Czechowicza. Marsz. Daszyński ugiął się. W dniu 30 marca zajął się Sejm na swem ostatnim posiedzeniu tylko budżetem. Przygotowanych przez członków B. B., „gumischlagów“ nie zużytkowano w pełni. Panowie Dobrzański i Idzikowski wyładowali swoją energię tylko przeciwko poszczególnym posłom, wstawiając się karczemną napaścią na prezesa Rybarskiego i jego kolegów.

Tego samego dnia stworzono silny rząd p. Sławka.

Czy chodzi tu o silną władzę wykonawczą, czy o uchylene się z pod kontroli przy gospodarowaniu groszem publicznym?

Co zawinił Sejm? Powtarzamy: dał budżet i chciał wykonać jedynie swoje prawo i obowiązek kontroli. Odpowiedzią na to jest silny rząd.

Rząd silnej ręki, czy rząd „tuzów“ budżetowych.

Gdy powstał pierwszy rząd „silnej ręki“ pod przewodnictwem p. Kazimierza Świtalskiego, towarzyszyła mu legenda o „faszyźmie pułkownikowskim“ o „oktrojowaniu“, ludzono się, albotęz udawano umiejętnie, że się ludzono, iż wyzwoleni z pęt przestarzałej doktryny „piłsudzczy“ na gruzach walącego się „demo — ralizmu“ zaprowadzą w Polsce nowy, lepszy ład i nowe prawo. Kiedy dziś na czele rządu stanął znów „mocny człowiek“, pułkownik Walery Sławek, nikt już, żadnych „przełomów faszystowskich“ nie oczekuje, nikt ich nawet na serjo nie zapowiada: rzeczywiste, poważne dążenia obozu „sanacyjnego“ streściły się w praktyce w jednym, naczelnym ideale — „tuzów“ budżetowych...

TYLKO WZGARDA.

Mieszkam na wsi zdala, od centralnego ogniska ohydy naszego życia publicznego, nie należę do żadnego stronnictwa, chyba tylko do utworzonej za przykładem króla belgijskiego podczas wojny „partji ojczyzny“, więc mogę być wyrazi-cielem myśli i uczuć większości społecznej wobec zdarzeń ostatniego okresu bardziej nieszczęśliwej, niż niepodległej Polski.

Okres ten tworzy łańcuch z ogniw bezprawia bezrządu, bezczelności, bezkarności i bezwstydu. Wszystkie te węże na głowie naszej Meduzy, chociaż mniejsze, pojawiają się wszędzie, ale ostatni w potwornej wielkości tylko u nas. Wstyd jest wyłączną właściwością ludzi kulturalnych, nie znają go bowiem ani zwierzęta, ani ludy dzikie. Rozkiełznana ze wszystkich skrupułów, samowola usiłuje zatracić go u nas — dotąd daremnie. Jeden z filozofów angielskich twierdzi, że każdy wrażliwy na opinię człowiek czuje się zaniepokojonym, jeżeli znajdzie się w towarzystwie, w którym bodaj jedna osoba nim gardzi.

Prof. Rybarski, znakomity uczony, poważny znawca spraw gospodarczych, gorący patriota, wymowny i nieugięty obrońca krzywdzonego i ograbianego narodu, nie potrzebuje po doznanej zniewadze świadectw, stwierdzających jego obywatelskie cnoty i zasługi, ale należy mu się wiadomość o odgłosie doznanej napaści w uczuciach społeczeństwa. Otóż mogę zapewnić, o ile sięga moje spostrzeżenie, że ona odbiła się szeroką i głęboką wzdargą, która zapewne, wbrew twierdzeniu filozofa angielskiego, nie budzi niepokoju w napastniku, ale wystarcza do zadowolenia napadniętemu. Kiedy gawiedz uliczna obrzuciła błotem przejeżdżającego króla hiszpańskiego, on jej za nienawiść podziękował ukłonem. Jedyna dobra odpowiedź.

A. Świętochowski.

Potępienie haniebnego napadu.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Rzeszowie potępił niesłychany napad posłów Dobrzańskiego i Idzikowskiego na prez. Klubu Nar. prof. Rybarskiego w dniu 30 marca br. i wyraża oburzenie, że posłowie z Klubu B. B. doprowadzają do podobnego zdżiczenia w życiu publicznym. Równocześnie wyraża Zarząd uznanie i cześć Swemu Prezesowi za moc ducha i odwagę cywilną w walce o panowanie prawa i moralności w Polsce.

Zarząd Okręgowy.

Czy nie powtarza się nasza historia?

Haniebnie wstawili się za czasów Polski przedrozbiorowej rozmaici Sycińscy, zrywający Sejmy i szerzący anarchję w kraju, która doprowadziła do utraty niepodległości.

Czy ta smutna i bolesna nauka poskutkowała? Nie.

Po strasznej martylogji i z trudem odzykaliśmy swe państwo po blisko 150-letniej niewoli. Co robią w niem dzisiejsi Sycińscy?

Oto dowiadujemy się, że przed posiedzeniem w dniu 30 marca klub B. B. zapowiedział, że zerwie Sejm, gdy będzie się obradowało nad niemiałą mu sprawą b. min. Czechowicza. Marszałek Daszyński, nie chcąc dopuścić do skandalu, usunął z porządku dziennego tę sprawę. Przygotowani jednak do burdy panowie posłowie z klubu B. B. nie wytrzymali, i już po zamknięciu posiedzenia napadli w sposób dziki i ordynarny bez powodu na prezesa Klubu Narodowego prof. Rybarskiego. Uczynili to niejaki Dobrzański i jego kompan Idzikowski. Dobrzański uderzył p. Rybarskiego ręką w głowę, a Idzikowski gumiszlakiem posła Milika, który pospieszył p. Rybarskiemu z pomocą.

Wszyscy, z wyjątkiem panów B. B. wyrazili swe oburzenie i wzdargę napastnikom, a współczucie i uznanie prof. Rybarskiemu.

Uwaga: Czy działalność sanacji nie jest warcholstwem, które zupełnie przypomina warcholstwo szlachty z czasów przedrozbiorowej Polski?

Czy o panach Dobrzańskich i Idzikowskich wiedzianoby w Polsce, gdyby się takimi otocznymi nie wstawili?

Wedle stawu grobla, na co kogo stać, to pokazuje i tem się wstawia. Nie jest to nowa rzecz, w starożytności rozhukany chłopak, aby się stać głośny, uciął psu ogon i chodził z nim po ulicach Aten. Nasi Sycińscy, Dobrzańscy i Idzikowscy wstawiają się inaczej.



PRIMA APRILIS.

Bardzo dowcipnych kawałów aprilisowych w tym roku nie było w Warszawie. Wszyscy już mają dzisiejszych stosunków powyżej uszu. Ogólna mizerja i przygnębienie. Zaledwie kilka dowcipów, i to treści politycznej można było w prasie polskiej w tym dniu wyczytać.

I tak jeden z dzienników zapowiedział odczyt byłego premiera Świtalskiego o „polskim Kutjowie — generale Zagórskim”.

Inny dziennik ogłosił, że urządza pokaz prania nowym środkiem „Sanatolin”... rąk „sanatorów”.

Podobno z utworzeniem rządu pułkownika Sławka dlatego tak się spieszą, by nie przyszedł on dopiero w dniu „prima aprilis”. Biorąc pod uwagę jego skład, widać mimo wszystko, że niepotrzebny był taki pośpiech...

Dowcipną bardzo była na „Prima Aprilis” „Gazeta Rzeszowska.” Po bolszewickich dialogach panów referentów, którzy mają oświecać „Strzelca,” podała uroczyste obchody imieninowe organizacji strzeleckich, które są i tych, którzy będą. Tymczasem wtajemniczeni wiedzą, że są to przyszłe bojówki wyborcze i dlatego p. dr. Krogulski, przyszły kandydat sanacji, dba o ich reklamę, a nawet kazał się wybrać prezesem...

W dniu pierwszego kwietnia opowiadano po mieście Rzeszowie, że szyby w Drukarni Uczniowskiej wybili nie strzelcy i nie z fachu drukarskiego i że sprawców tego kryminalnego czynu ujęła nasza sprawna policja.

Tego samego dnia wyjaśniono w miarodajnych sferach legionowych w Rzeszowie, — tak przynajmniej słyszał nasz reporter pod pomnikiem Kościuszki, — że nie jest prawdą, by Dr. Krogulski pomógł p. Józefowi Nadziei do opuszczenia Rzeszowa. Podobnie stało się wbrew woli Dra Krogulskiego, że ppłk. Kotowicz zamienił Rzeszów na Grodno a niezadługo chce to samo uczynić znany dobrze stanowi cywilnemu major kaznodzieja. Ani Nadzieja, ani legioniści nie przeszkadzali nigdy p. Krogulskiemu w realizowaniu jego ideologii uszczęśliwienia Mojrzeszowa.

Sanacja rzeszowska opowiadała sobie w dniu „Prima Aprilis” z radością, że Dr. Krogulski załagodził p. Kolanę i to nie za cenę dyrektury w Rzeszowie. Teraz więc będzie kandydował do Sejmu p. Krogulski na pierwszym miejscu. Niewątpliwie zostanie posłem, zwłaszcza, że szaleje za nim wzbogacone przezeń mieszczaństwo a poprze go niewątpliwie i wieś, którą ku sobie pociągnął rozmaitemi opłatami kopytkowemi i rogatkowemi, a najwięcej tem, że należy do sanacji, która wszystkie stany potrafiła uszczęśliwić i doprowadzić do dzisiejszego radosnego wrzenia. Znany sanator Birbant przygotowuje się po raz drugi do toastowego przemówienia, w którym nietylko złoży gratulacje z powodu wyboru do Sejmu, ale przepowie p. K. przyszłość ministerjalną.

Popatrz obywatelu, jakis ty szczęśliwy! I czemuś smutny i czemu nie radujesz się?

Nie bierz tego na serjo, wszystko się skończy, co się zaczęło. Skończy się i to „Prima Aprilis,” które w Polsce od lat czterech panuje.

ODEZWA.

Uczestnicy tajnych organizacji niepodległościowych w latach od 1880 — 1895!

Padł w r. 1863 złamany sztandar ojców naszych we walce o wolność z przemożnym wrogiem, popłynęły potoki krwi i łez. Przemoc hulała bez granic. Znikła zda się bezpowrotnie wszelka nadzieja odzyskania niepodległości. Starano się nas przekonać, że powstanie zbrojne, to nie jest poryw bohaterski, lecz zbrodnia wobec Narodu; szerzono wśród społeczeństwa hasło „zgody z losem” i „pracy ograniczonej,” uznawszy wszelką myśl o zbrojnej walce za mrzonkę wobec przemocy wroga.

Jedynie nieliczne grono powstańców z r. 1863 i emigracja we Francji i Szwajcarii podtrzymywała w nas wiarę w odzyskanie niepodległości.

W takich warunkach dorastaliśmy my, młode pokolenie!

W rozterce ducha serce pękało z bólu, zaciśnięta się pięść; postanowiliśmy więc my, młode pokolenie pochwytać w nasze słabe jeszcze wówczas ręce sztandar niepodległości, który wypadł z rąk ojców naszych na polu walki orężnej.

Zaczelśmy skupiać się w tajnych organizacjach i wzięli się przysięgą, że „jesteśmy i pozostaniemy nieprzejednanymi wrogami zaborców Polski” a celem naszym to „odzyskanie niepodległości.” Droga prowadząca do tego, to praca nad sobą samym i uświadamianiem drugich.

Zawrzała cicha a bezustanna praca, a siecie organizacji tajnej rozszerzając się bez przerwy, objęły w krótkim czasie młodzież całej b. Galicji. Tysiące a tysiące młodzieży sprzysiężonej, a dalsze tysiące uświadomionej narodowo stanęło do pracy.

Ta, zda się drobna praca nasza w czasach od 1880 i późniejszych, a bogata w doniosłe skutki — ten posiew idei nieprzerwanej walki z zaborcami, skryty pod szatą tajemnych organizacji i dzieje tej walki ducha, której żołnierzami byliśmy my — szły już wskutek ubiegłego prawie pół wieku w zapomnienie.

By do tego nie dopuścić, postanowiliśmy wydać pamiętnik pracy naszej z tych czasów i zwołać do Lwowa w br. jesienią ogólny zjazd uczestników tej pracy.

Wzywamy przeto wszystkich członków dawnych organizacji niepodległościowych od r. 1880 — 1895 na terenie b. Galicji;

1) by się bezzwłocznie zgłaszali, podając swój dokładny obecny adres, oraz adresy współpracowników żyjących i nazwiska zmarłych.

2) by nam przesłali będące w ich posiadaniu wszystkie możliwe: zapiski, dokumenta, odezwy, tajne pisemka, fotografie pojedyncze lub grup — opisy ważniejszych zdarzeń, rewizji, śledztw i rozpraw sądowych — obszerniejsze obrazy działalności pojedynczych gniazd organizacyjnych i inne szczegóły potrzebne do przygotowania pamiętnika naszej pracy, pod adresem: Wacław Borzemski, em. profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Łyczakowska 1. 50.

Komitet Organizacyjny.

Sprawy gospodarcze.

Wyspa Kuba poszukuje pracowników rolnych.

Pierwszy przedstawiciel Kuby w Warszawie konsul p. Henryk G. Fernandez Diaz, który w tych dniach otrzymał „exequatur” z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej udzielił jednemu ze sprawozdawców pism warszawskich wywiadu, w którym m. in. poruszono kwestję emigracji polskiej na Kubę.

Konsul oświadczył, że miesięcznie wyjeżdża na Kubę około 40 Polaków, a na stałe osiedliło się już około 4.000. Powodzi im się naogół nie źle. Jest to jednak kolonizacja drobnomieszczańska, natomiast konsul widziałby chętnie kolonizację rolniczą, gdyż na Kubie jest olbrzymie zapotrzebowanie pracowników rolnych. Zarobki takich robotników są bardzo poważne. Konsul potwierdza w dalszym ciągu beznadziejność wysiłków tych wszystkich, którzy drogą przez Kubę usiłują się dostać do Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu mowa zesłała na stosunki handlowe, konsul oświadczył, iż polski monopol tytoniowy nabywa pewne ilości tytoniu kubańskiego. Kuba natomiast reflektowałaby na bardzo wiele produktów polskich. I tak przedewszystkiem ziemniaki, jaja, słoninę, szynki, oraz wyroby tekstylne i przemysłowo-rolnicze.

Swój do swego, po swoje.

NADESLANE

Podziękowanie.

W ostatnich dniach otrzymałem z rąk Pana Jana Bieniaszewskiego, prezesa Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Głogowie kwotę 100 Zł, przyznaną na budowę kościoła seminarjalnego, a powziętą z własnej inicjatywy uchwałą na Walnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa w dniu 22 marca br. Z faktu niniejszego widać, jaką popularność zdobywa sobie ideologia budowy kościoła Chrystusa Króla, podjęta na pamiątkę jednej z najpiękniejszych chwil w naszym życiu politycznym, narodowym i państwowym.

Dziękując Walnemu Zgromadzeniu, Dyrekcji Prezydium Rady Nadzorczej z Prezesem, Panem Janem Bieniaszewskim na czele za sympatyczną uchwałę, składam niniejszem serdeczne życzenia dla Instytucji, prosząc, aby i przy następnych budżetach raczyła uwzględnić ideologię kościoła seminarjalnego.

X. Dr. Józef Jałowy.

KRONIKA

Pogrzeb ks. Pawła Sapeckiego kanonika honorowego kapituły przemyskiej i kapituły laterańskiej i proboszcza w Sędziszowie odbył się we środę w Sędziszowie przy udziale X. B-pa Komara, sufragana tarnowskiego, ks. kanonika Sandałowskiego, jako delegata Kurji Biskupiej przemyskiej, licznego obywatelstwa, duchowieństwa i ludu okolicznego.

Szereg odczytów misyjnych na temat: Chińcy, ich wierzenia religijne i heroiczna praca misjonarzy, wygłosi w sali Sokoła znakomity znawca chińskich stosunków O. Gerard Piotrowski, długoletni misjonarz w Chinach i b. Administrator Apostolski Syberji: w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 6 wieczór, w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 7 wieczór, we wtorek 15 bm. o godz. 7 wieczór, we środę o godz. 7 wieczór. Wstęp I-sze 1-50 Zł, II-gie 1 Zł, III-cie 0-50 Zł. Odczyty ilustrowane będą przezrociami i filmami. Dla młodzieży szkół średnich w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11 rano w sali Sokoła, wstęp 50 gr. Dla młodzieży szkół powszechnych odczyt w poniedziałek, dnia 14 kwietnia, w sali Sokoła o godz. 3 po południu, wstęp 30 gr.

„Czem była i jest kultura klasyczna?” Na taki temat mówić będzie jeden z najstarszych Rzeszowian Radca Szkolny, emerytowany Dyrektor IV Gimnazjum we Lwowie Wincenty Smiałek w sali „Sokoła” w niedzielę 13 bm. o godzinie 4-30 po poł. Jeden z najlepszych naszych filologów, autor szeregu rozpraw i znawca kultury klasycznej oświecili zagadnienie, które mimo wszystko nie straciło na swojej aktualności i znaczeniu nietylko w Polsce, ale i zagranicą.

Seminarzysta Pątnik z Rzeszowa do Rzymu. W dniach od 5—8 kwietnia br. głosił dla państw. Sem. naucz. męskiego nauki rekolekcyjne O. Moskała, znany w całej Polsce świetny kaznodzieja i organizator związków sodalicyjnych a szczególnie akademickich. Rekolekcje zakończyły się w dniu 8-go kwietnia Komunją św. i uroczystością pożegnania ucznia pątnika, Wojciecha Malca, kandydata III-go kursu, który za wzorem wielu Polaków tegoż dnia podążył wraz z wycieczką uczniów szkół średnich do Ojca chrześcijaństwa, aby mu imieniem młodzieży polskiej, Bogu zawsze wiernej, złożyć powinno hołdy. W danym dniu po podniosłej przemowie, wreczył na ręce młodego turysty katecheta zakładu X. Dr. Józef Jałowy dary dla Ojca Świętego od młodzieży polskiej, a to: 12 kłosów polskiej pszenicy, jako symbol narodu kochającego swą ziemię i adres z podpisami młodzieży całego zakładu. Kłosa ułożone na poduszce, wyhaftowanej staraniem Pani Komisarzowej, Brniakowej z orłem Białym i Krzyżem odzwierciedlają duszę polską i jej swoiste znamię. Adres wykonany przez p. Kluza pod ofiarą kierownictwem prof. Ulewicza zawiera obok hołdu prośbę do Ojca Świętego o błogosławieństwo dla rodziców, wychowawców i wychowanków seminarjum, jakoteż o osobliwe błogosławieństwo dla budowy kościoła seminarjalnego. Tegoż dnia na dworcu kolejowym pożegnała młodzież seminarjalna, oraz delegacja sodalicyjna młodego pątnika, podążającego do grobu Piotra i Pawła, oraz do ołtarza św. Stanisława Kostki.

PRENUMERUJCIE Ziemie Rzeszowską.

**Pamiętaj o swym obowiązku
narodowym!**

Z „Reduty“. W sobotę, dnia 12 kwietnia br. w sali Sokoła o godz. 8:30 odegra „Reduta“ krotkowile w 4-rech aktach Gabriela Dregely pt. „DOBRZE SKROJONY FRAK“.

Sucha Nionadówka. Dnia 9 marca br. odbyło się w Nionadówce, koło Sokołowa, głosowanie gminne w sprawie usunięcia z gminy sprzedaży napojów alkoholowych. Na 706 głosujących, za wyszynkiem padło zaledwie 6 głosów, a 655 przeciw wyszynkowi (45 głosów było nieważnych). Szczególnie dzielnie spisały się tu kobiety, gdyż te aczkolwiek same zwyczajnie nie piją, a może właśnie dlatego, że nie piją, lepiej widzą skutki picia i upijania się alkoholami. O ile się nie mylimy, jest to pierwsza „osuszona“ gmina w powiecie kolbuszowskim. Serdeczne i szczerze uznanie należy się z tej okazji i ks. dziekanowi Bukale i dzielnej miejscowej Radzie gminnej. Daj nam Boże takich więcej. Dla ciekawych dodajemy, że powiat rzeszowski ma już przez głosowanie „osuszone“ gminy: Dylągówka, Wilkowyja, Boguchwała i Budziwój. Kilka innych głosowań zaprotestowano. Ostatnio dnia 2/III odbyło się takie głosowanie z wynikiem dodatnim w Bratkowicach, przyczem wyjątkowo spisała się tutejsza młodzież pozaszkolna, zgrupowana w org. oświatowych. W Polsce od 1 stycznia br. obowiązuje przez głosowanie zdobyta prohibicja aż w 358 gminach!!... Z radością podkreślamy ten zdrowy odruch społeczeństwa polskiego.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla monumentalny dramat w 10-ciu aktach pt. „Księżna Woronow i Rasputin“.

Kino „Muzeum“ wyświetla dramat z powieści J. Conrada „Ocalenie“ pt. „Biały kapitan“.

Złodzieje drobiu. Gosposie! miejcie się na baczności — od kilku tygodni w różnych częściach miasta giną kury, indyki — jakaś zorganizowana szajka złodziejska grasuje, kradnąc kury nie tylko w nocy, ale nawet w biały dzień — prawdopodobnie dając ziarno namoczone w jakimś rozczynnie ubezwładniającym kury — tak, że potem bez trudu, kłopotu i krzyku zabiera się do woru i najspokojniej zanoszą do żyda lub swego mieszkania.

Bezcelność złodziejska niema granic — bo oto w piątek, dnia 4 kwietnia rano przy ludziach ukradł jakiś osobnik już w podoszłym wieku pierścionek z obrazu św. Teresy w kościele farnym.

Jeremjada w kościele parafjalnym. Jak każdego roku tak i tego wykona chór Seminarjum naucz. męsk. pod znaną i wytrawną batutą prof. Łaszewskiego „Jeremjadę“. W chórze weźmie udział nie tylko seminarjum, ale i szkoła ćwiczeń, aby swymi pięknymi głoskami, jak ongiś dzieci chwaliły do Jerozolimy wjeżdżającego na osiołku Pana Jezusa, uwielbić Pana Boga i przypomnieć wiernemu ludowi liście dobrodziejstwa, których doznał rodzaj ludzki od Pana Jezusa, który zań mękę poniósł krzyżową. W czasie nabożeństwa zbierać się będą składki na cele kolnij wakacyjnych dla dzieci.

„Dożywocie“ Aleks. Fredry. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odegrają uczniowie I. Gimn. po raz drugi komedię „Dożywocie“. Spodziewamy się licznej Publiczności prowadzonej ciekawością zobaczenia bardzo dobrej gry.

Nasz Mojrzeszów pachnie nie tylko cebulą, ale i śmierdzą zgniętymi śledziami. Idąc do szpitala ul. Kreczmera, muszą ludziska zatykać nosy, i prędko przechodzić, bo fetor wydobywający się z suteryn kamienicy położonej przy tej ulicy mało, że nie powali człowieka trupem. Możeby się znalazł jaki mały magistracki Składkowski i zarządził coś przeciw tego rodzaju perfumowaniu ulicy.

Towarzystwo chrześcijańskich dozorców domowych. W dniu 23 odbyło się Walne zebranie, na którym delegat z Krakowa p. Front wygłosił odczyt o działalności chrześcijańskich związków dozorców. Sprawa przedstawia się dodatnio, a gdyby szeregi towarzystwa się wzmogły, możnaby dużo zdziałać dla poprawy losu dozorców. W dniu 2 marca omawiano na zebraniu zachętę Ojca św. do popierania związków zawodowych chrześcijańskich.

Na dochód Twa św. W. a Paulo z puszek umieszczonych przed obrazem św. Teresy w oknie Składnicy, złożone tam ofiary wyniosły za miesiąc marzec Zł 24:54. Na intencję ofiarodawców Msza św. odprawiona zostanie w najbliższym czasie.

Z kroniki policyjnej.

O spokój. Na ul. Grotgera, naprzeciw dworca wieczorem cały legjon prostytutek opada każdego mężczyznę, a już niebezpiecznie iść kobiecie samotnej, bo jest narażona na zaczepkę pijaków, którzy w najordynarniejszy sposób atakują panie zdążające do pociągu, albo odwrotnie mimowoli zatrzymujące się na zbiegu ulic są zaraz atakowane. Może nasze Władze zaopiekują się prostytutkami i przeniosą ich nad Wisłok, lub gdzieś w takie miejsce, ażeby obcy przyjeżdżający do Rzeszowa, jak też i panie idące bez opieki mężczyzn, mogły wieczorem spokojnie przejść.

**R
A
D
J
O** aparaty, głośniki,
słuchawki, lampy
i in. światowej marki

TELEFUNKEN

na Rzeszów i rejon
wyłączną sprzedaż
posiada firma
„ELEKTRYCZNOŚĆ“

Józef Drozd
Rzeszów, Matejki 22
telefon 203.

Fachowa obsługa, techniczna
porada i demonstracje bezpłatnie.

Składnica Kółek Roln.
w Rzeszowie

NASIONA gwarantowanej czystości
i sile kiełkowania:

**buraki, marchew,
konieczyny, lucerny,
trawy, warzywa.**

Do nabycia we wszystkich sklepach Składnicy Kółek Rolniczych
w Rzeszowie oraz we filjach po jednakowych
i bardzo umiarkowanych cenach.

WIKLINE

luskana i nieluskana kupujemy przez cały rok.
Prosimy o składanie ostatecznych ofert.
Korespondencja w języku niemieckim.
PETER WIESNER Aktiengesellschaft prawie że naj-
większa firma tego rodzaju w Niemczech
GROSS-UMSTADT (HESSEN), telefon Nr. 103
Założ. 1893.

Poszukuje się

5.000 Zł. wzgl. 600 Dol. na pierwszą
hipotekę domu murowanego w Rzeszowie.
Wiadomość w Administracji.

Jan Augustyn Zgłobień 1900 unieważnia
zgubioną kartę mobiliza-
cyjną 34 pułku piechoty Biała Podlaska.

POPIERAJĄCIE FIRMY SVOJE, KATOLICKIE!

**Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep
z gotowem męskim i damskim obuwiem
oprócz tego
ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNIA
WŁASNEGO OBUWIA**

pod firmą
WINCENTY MAJEWSKI

Dom: WP. Gottmana ul. Matejki
Ma na składzie obuwie damskie najnowszych
modeli, najprzedniejszego gatunku od naj-
tańszych do luksusowych w wielkim wyborze.
Obuwie męskie trwałe i wygodne.
Kalosze i śniegowce z fabryk krajowych.
Ceny konkurencyjne.
Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJĄCIE FIRMY SVOJE, KATOLICKIE!

„Tydzień radjowy“ Nr. 15. Ukazał się najno-
wszy numer „Tygodnia Radjowego“ i zawiera
poza programami wszystkich staropolskich i za-
granicznych różne prace. Abonament miesięczny
2 50 Zł, kwartalny 7 20 Zł. Adres Redakcji Ad-
ministracji: Poznań, Plac Wolności II. Czytajcie
abonujcie i rozpowszechniajcie „Tydzień Ra-
djowy“.



WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty)

